

## WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

### EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 5, 1-11)

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret – zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wyplyń na głębię i zarzućcie sieci na połów!” A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszliz z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. A Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I przyciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. W jakim momencie mojego życia doświadczyłem szczególnie wyraźnie spojrzenia Jezusa spoczywającego na mnie? Kiedy Jezus „wszedł do mojej łodzi”?
2. Czy mam doświadczenie świętej bojaźni, przenikniętej czcią i miłością, w spotkaniu z Jezusem – Synem Bożym? Czy doświadczam tej bojaźni podczas niedzielnej (także w inne dni) Mszy św., śpiewając hymn Serafinów „Święty, Święty, Święty”, klękając podczas przeistoczenia, a zwłaszcza, gdy Chrystus eucharystyczny przychodzi, aby zamieszkać w moim sercu?
3. Co oznaczają dla mnie słowa Jezusa „wyplyń na głębię, zarzućcie sieci”? Do czego wzywa mnie Jezus dziś?

### KOMENTARZ

***Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a Jezus stał nad jeziorem Genezaret... (Łk 5, 1)***

Tłum otaczający Jezusa jest obrazem świata, który czeka na Ewangelię. Jezus głosi słowo Boże, które jest nasieniem wiary i życia wiecznego. Pada ono na różną glebę ludzkich serc i wydaje owoc lub nie – w zależności od tego, jakie są owe serca. W tych, którzy je przyjmują, stwarza ono nową rzeczywistość: czyni ich braćmi Jezusa i Jego matką, tzn. najbliższymi osobami, przyjaciółmi.

***... zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy (Łk 5, 2-3)***

Spojrzenie Jezusa – bardzo ważne w ewangelicznych narracjach – wydobywa osoby z ich anonimowości i samotności, staje się pierwszym etapem spotkania, które przemieni głęboko życie takich ludzi jak Lewi (Mateusz), pochylona kobieta, Zacheusz. Jezus zna Szymona, ponieważ gościł już w jego domu w Kafarnaum (Łk 4, 38-41). Widzi pustą łódź i puste sieci w rękach zmęczonych rybaków – znak całonocnego, bezowocnego trudu. Równocześnie dostrzega w Szymonie kogoś, kogo On potrzebuje. Czyni z łodzi Szymona swoją „katedrę”, narzędzie „łowienia ludzi”. Jezus zapowiada poprzez ten prosty fakt zupełnie nowe zadanie dla Szymona, o jakim temu rybakowi nawet się nie śniło.

Szymon po raz drugi zostaje wyróżniony przez Jezusa: mogąc gościć Go najpierw w swoim domu, a teraz w łodzi, wobec wielkiego tłumu. Po raz kolejny ma też możliwość słuchać Jego nauczania, które jest słowem zdumiewającym, pełnym mocy.

Na początek Jezus prosi, by Szymon odbił tylko trochę od brzegu. To pierwszy, mały krok w doświadczeniu wiary. Za chwilę Jezus rzuci mu wyzwanie, by wypłynął na głębię.

***Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!» (Łk 5, 4)***

Jezus przestaje przemawiać do wszystkich i zwraca się wyłącznie do Szymona słowami, które nie są już nauką, lecz wezwaniem do działania, zaproszeniem do podjęcia ryzyka wiary. Jako rybak Szymon wie, że ryby łowi się wyłącznie nocą; na dodatek ostatnia noc upłynęła na jałowym trudzie – nic nie złowili. Właśnie kończyli swoją pracę na dziś. Słowo Jezusa znaczy zatem: uczyn na oczach wszystkich coś, co jest niezgodne z twoim rozsądkiem i całym dotychczasowym doświadczeniem. Oznacza to również ryzyko ośmieszenia i wystawienie na szwank swojej zawodowej reputacji.

***A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci» (Łk 5, 5)***

Szymon daje Jezusowi wspaniałą odpowiedź, która świadczy o tym, że słowo, którego słuchał i które widział w działaniu, pociągnęło go i przekonało do Jezusa. Był świadkiem, jak Jezus swoim słowem dokonuje rzeczy niemożliwych: wyrzuca demona z człowieka opętanego (Łk 4, 35n), gromi inne złe duchy (Łk 4, 41) i uwalnia od gorączki jego teściową (Łk 4, 39). Dlatego też, gdy słyszy polecenie skierowane wprost do siebie, nie waha się zbyt długo. Wie, że słowo Jezusa domaga się aktu wiary, to znaczy czynu wynikającego z wiary. Na określenie słowa Jezusa Piotr używa znamiennego rzeczownika *rhēma*, podkreślającego dynamiczny aspekt słowa Bożego i jego skuteczność. Maryja odpowiada na zwiastowanie anielskie: niech mi się stanie według twego słowa (*rhēma* – Łk 1, 38). Pasterze w Betlejem opowiadają to, co im zostało oznajmione o Dzieciątku (*rhēma* – Łk 2, 17). Symeon oglądając w Dzieciątku Jezus wypełnienie otrzymanej obietnicy mówi: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju według twego słowa (rhēma – Łk 2, 29)*. Słowo to przerasta naturalne rozumienie człowieka i wymaga wiary, tzn. oparcia się na tym słowie, by po pewnym czasie móc ujrzeć jego wypełnienie.

***Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały (Łk 5, 6-7)***

Słowo Jezusa wypełnione przez uczniów objawia swoją moc i skuteczność, staje się faktem. Pracując sami całą noc, nie uzyskali nic. Teraz wypływają z Jezusem, działają pod Jego kierunkiem, a owocem tego jest przeobfity połów. Szymon musi wezwać na pomoc

wspólników w drugiej łodzi. Można tu dostrzec aluzję do przyszłej misji ewangelizacyjnej uczniów Jezusa, której nie da się realizować samemu, bez współpracy z szerszą wspólnotą.

***Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5, 8)***

Szymon, na którego wcześniej spojrział Jezus, sam teraz patrzy na Jezusa i widzi w Nim kogoś nieskończenie większego niż rabina-cudotwórcę, który napełnił mu łódź obfitym połowem. Świadczy o tym jego reakcja wyrażona w geście i słowach. Pada przed Jezusem, oddając Mu cześć należną władcy, czy nawet samemu Bogu.

Z tą postawą korespondują słowa Szymona Piotra. Zdają się one być echem wyznania Izajasza z opisu jego powołania przez Boga na proroka: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!” (Iz 6, 5). Piotr poprzez cud, którego dokonał Jezus, widzi w Nim objawiającego się Pana, Mesjasza, i ta wizja rodzi w nim świętą bojaźń, która zawsze towarzyszy spotkaniu z Bogiem żywym. Nie jest to jednak zabobonny strach, który odpycha od Jezusa; przeciwnie – Piotr odczuwa zachwyty i miłość, która mimo własnej grzeszności pociąga go nieodparcie do Jezusa.

***I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona (Łk 5, 9-10a)***

Jakub i Jan wraz z Szymonem Piotrem staną się najbliższymi uczniami i przyjaciółmi Jezusa, obecnymi przy Jego przemienieniu (Łk 9, 28) i przy wskrzeszeniu córki Jaira (Łk 8, 51), a po Jego zmartwychwstaniu będą filarami Kościoła jerozolimskiego. Wspólnicy w interesach stają się wspólnotą ewangelizującą (por. Dz 2, 42, Ga 2, 9).

***A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (Łk 5, 10b)***

W odpowiedzi Jezus zaprasza Szymona, by poznając własną grzeszność, oparł się na zaufaniu do Jezusa i wyzbył się lęku. Równocześnie Jezus objawia mu, kim on – prosty rybak i grzesznik – może się stać dzięki osobowej więzi z Jezusem. Odślania przed nim niesłychanie szeroką perspektywę nowego życia i misji apostołowskiej, która zacznie się realizować w dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie i dalej – w Samarii, Antiochii, aż po Rzym. Szymon Piotr poznaje plany Jezusa dotyczące jego przyszłości: *Będziesz łowił ludzi.*

***I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (Łk 5, 11)***

Piotr i jego przyjaciele rozumieją wielkość tego zaproszenia, dlatego zaczynają iść za Jezusem jako Jego uczniowie i przyjaciele, zostawiając wszystko: rodzinę, jezioro, łódź, sieci i złowione ryby. Sytuacja jest paradoksalna: Jezus obdarowuje z niezmierną hojnością, a równocześnie oczekuje od Szymona, by ponad darami w postaci ryb i zarobku zobaczył w Nim samym Dar, dla którego warto zostawić to, co się dotąd posiadało. By przylgnąć do Jezusa i umiłować Go ponad wszystko, trzeba coś zostawić i kogoś opuścić (por. Mk 1, 18. 20). Opuszczając dobrze znane sobie brzegi jeziora, zaczynają iść zupełnie nową drogą, której dotąd nie znali. Tą nową drogą i nowym środowiskiem życia staje się dla nich Jezus. Dopiero w tym momencie słowa Jezusa o wypłynięciu na głębię uzyskują swoje pełne znaczenie!

## MEDITATIO

Co ta perykopa mówi nam o doświadczeniu wiary?

1. „Wpraszając się” do łodzi Piotra, Jezus pokazuje nam, że to On szuka sobie uczniów przychodząc do konkretnego człowieka w jego własnym środowisku, wśród codziennych zajęć (rodzina, miejscowość, miejsce i narzędzia pracy, współpracownicy). Podobne będzie doświadczenie Lewiego (Łk 5, 27), którego Jezus odnajdzie w biurze podatkowym, czy też Zacheusza – w Jerychu (Łk 19, 5). Stawszy się Jego uczniem, Szymon nie przestaje być rybakiem, a jednak w jego życiu zachodzi głęboka przemiana, nabiera ono zupełnie nowego wymiaru i sensu, gdy w jego centrum staje Jezus.
2. Wiara, jeśli jest prawdziwa, nie może ograniczać się tylko do biernego słuchania Jezusa w tłumie. W pewnych momentach Jezus kieruje do nas osobiste, dynamiczne wezwanie, wręcz prowokację, którą chrześcijanin może podjąć, podejmując ryzyko i przygodę wiary, ale może też je zignorować, chowając się w bierności albo tłumacząc się licznymi zajęciami.
3. Wiara, choć jest czymś bardzo osobistym i niepowtarzalnym dla każdego, nie jest nigdy doświadczeniem indywidualnym i prywatnym. Mimo, że Szymon Piotr prowadzi z Jezusem osobisty dialog, pozostaje cały czas w relacji do swoich bliskich i współpracowników: teściowa, synowie Zebedeusza, brat Andrzej, inni rybacy. Razem spełniają polecenie Jezusa, są uczestnikami cudu, razem wyruszają w drogę za Jezusem i stają się wspólnotą. Są mocno ze sobą związani, zarówno przez więzy naturalne jak i wspólne doświadczenie Boga.
4. Wielu ludzi wierzących szuka jedynie tego, co Jezus może im dać. Chcą załatwić u Niego swoje sprawy. Uczniowie z dzisiejszej Ewangelii uczą nas, że nie wolno koncentrować się na samych darach, ignorując Dawcę wszelkich darów, który domaga się, byśmy miłowali Go całym sercem, całym umysłem, mocą i ponad wszystko.